

Audycja: Wzbudzenie Łazarza, cz.1. Kwiecień 2026

Drodzy słuchacze, witamy Was serdecznie i zapraszamy do wysłuchania kolejnego programu religijnego „Wczoraj, dziś i na wieki”. Dzisiejszy segment przygotowali i poprowadzą Zdzisław Czapla, Ireneusz Kołacz i Stanisław Sławiński. Naśladowcy Jezusa na całym świecie w ostatnich tygodniach kierują swe myśli ku dwóm ważnym wydarzeniom bliskim sercu każdego z nas: Jego śmierci i Jego zmartwychwstaniu. Nasze dzisiejsze rozważania będą dotyczyły innego cudownego wydarzenia, które poprzedzało śmierć Jezusa — wskrzeszenia z grobu jego bliskiego przyjaciela Łazarza.

Czytamy w relacji Ewangelisty Jana: „*Obchodzono wtedy w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia świątyni. Było to w zimie. Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona.*” Jan 10,22–23. Relacja mówi, że Jezus przebywał w Jerozolimie w związku ze świętem oczyszczenia lub poświęcenia świątyni. Tradycja tego święta sięga powstania Machabeuszy około 167 lat przed naszą erą. Wówczas świątynia została zbezczeszczona przez Antiocha IV Epifanesa, króla seleucydzkiego, który kazał składać na ołtarzu świątynnym ofiary pogańskie. Według źródeł historycznych zginęło wówczas wielu mieszkańców Jerozolimy. Przez pewien czas świątynia była nieczynna. Po kilku latach Żydzi pod wodzą Judy Machabeusza odzyskali miasto i świątynię, a świątynia została oczyszczona i ponownie poświęcona z wielką pompą i powagą. Ceremonia oczyszczenia trwała osiem dni; w tym czasie składano obfite ofiary i śpiewano hymny oraz psalmy. Od tej pory Żydzi obchodzili uroczystość to święto, przypadające w żydowskim miesiącu kislew. W kalendarzu gregoriańskim jest to święto ruchome, najczęściej przypadające w listopadzie lub w grudniu, a znane dziś jako Chanuka.

Zimowa pora, wspomniana w relacji Ewangelisty, była powodem, dla którego Jezus przebywał w przedsionku Salomona — miejscu osłoniętym od chłodu. Dało to okazję do dyskusji z Żydami, którzy najwyraźniej dobrze znali postać Jezusa. Pytanie Żydów dotyczyło potwierdzenia, czy jest On Chrystusem, obiecany Mesjaszem. Konsekwencją tej rozmowy było zebranie przez Żydów kamieni i próba ukamienowania Jezusa, jak czytamy: „*I znowu Żydzi porwali kamienie, aby Go ukamienować... starali się Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk. I powtórnie udał się za Jordan, na miejsce, gdzie Jan poprzednio udzielał chrztu, i tam przebywał.*” Jan 10:31, 39–40. Jezus, znając czas swojej śmierci, sprytnie uchodził z rąk Żydów. Miejszem jego ucieczki był wschodni brzeg Jordanu, teren mu znany, gdzie wcześniej chrzcił Jan Chrzciciel.

W oparciu o relację Ewangelisty Jana odnośnie wcześniejszego chrztu Jezusa możemy dokładniej zidentyfikować miejsce ucieczki Jezusa. Czytamy *„Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.”* Jana 1:28 Miejscowość Betania, inaczej zwana Betabar, na wschodnim brzegu Jordanu, to inna miejscowość, niż Betania w pobliżu Jerozolimy, gdzie był dom Łazarza i jego sióstr Marii i Marty. Betabar nad Jordanem to miejsce w prowincji Perea, po drugiej, czyli wschodniej stronie Jordanu. Perea była częścią królestwa Heroda Wielkiego i obejmowała wschodnią stronę doliny Jordanu, na odcinku pomiędzy Jeziosem Galilejskim a Morzem Martwym. Dla Jezusa były to tereny dobrze znane. W drodze do Betabar przeszedł przez Jerycho i prawdopodobnie dotarł do miejsca, w którym Jan ochrzcił go trzy lata wcześniej. Perea pozostawała pod wpływem rodziny Herodów, co w pewnym stopniu dawało Jezusowi schronienie.

Jezus opuścił Jerozolimę w czasie święta oczyszczenia świątyni. Podróż z Jerozolimy do Betabar zajęła Jezusowi około dwóch dni. Przypuszczamy, że przebywał w Betabar przez czas kilku tygodni, do stycznia lub lutego, gdzie nadal nauczał, a jego uczniowie udzielali chrztów. Zobaczmy natomiast, co w tym samym czasie dzieje się w Betanii, w domu jego przyjaciół, Łazarza i jego sióstr Marii i Marty.

Patrząc na mapę zauważamy, że Betania, gdzie znajdował się dom Łazarza, to miejscowość położona na wschodnim stoku Góry Oliwnej, u jej podnóża, około trzech kilometrów od Jerozolimy. Natomiast Betania za Jordanem, zwana też Betabar, położona jest około trzydzieści kilometrów w linii prostej na wschód od Jerozolimy. Czytamy *„Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: «Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz»”* Jan 11:1-3

Możemy przypuszczać, że choroba Łazarza miała miejsce w styczniu lub w lutym. Ta znana Jezusowi rodzina najwidoczniej знаła miejsce Jego pobytu. W Betabarze Jezus otrzymuje od Marty i Marii nagłą wiadomość o chorobie przyjaciela. Zauważmy, że w tej wiadomości nie ma wyraźnej prośby o pomoc — jedynie słowa: *„Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz.”* Zima w Judei to okres deszczów i chłódów, a w wysoko położonej Jerozolimie zdarzają się też opady śniegu. Łazarz nagle zachorował, prawdopodobnie z powodu gorączki typowej dla tej części kraju i tej pory roku. Choroba rozwinęła się bardzo szybko. Przyczyny nagłej choroby Łazarza mogły być podobne do przyczyn choroby, z której nasz Pan wcześniej uzdrowił teściową Piotra.

Pilna wiadomość od sióstr Łazarza była jednoznacznym apelem o obecność Tego, przy którym nigdy wcześniej nie miała miejsca scena śmierci na łożu. Jednak oczekiwania Marty i Marii nie zostały spełnione. Jezus postąpił wbrew ich przewidywaniom — wbrew oczekiwanym zasadom miłosierdzia, miłości i przyjaźni. Zajęty swoją misją i nauczaniem, nie zareagował tak, jak spodziewały się siostry. Jak czytamy: *„Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu.”* Jan:11:6 Można to ująć inaczej, że Jezus zlekceważył wołanie o ratunek, Jezus nie przyszedł. Co więcej, pozostał tam jeszcze dwa dni.

Droga piesza między Betanią a Betabar zajmowała około dwóch dni, choć szybki goniec mógł pokonać ją w krótszym czasie. Minęło więc niewiele więcej niż jeden dzień, zanim wiadomość o chorobie Łazarza dotarła do Jezusa. Gdyby Jezus zdecydował się wówczas natychmiast wyruszyć, wychodząc wcześniej rano z Betabar, z pewnością dotarłby do Betanii w południe następnego dnia. Miał wtedy 33 lata i doskonałe, ludzkie ciało; szybki marsz nie był dla niego niczym niezwykłym, wcześniej wielokrotnie przemierzał Judeę, Samarię i Galileę. Mimo to, po otrzymaniu wiadomości od sióstr, Jezus reaguje zupełnie inaczej, niż moglibyśmy się spodziewać. Jak czytamy w Ewangelii Jana: „*Jezus usłyszawszy to rzekł: «Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą».*” Jan 11:4. Ta odpowiedź wskazuje, że Jego decyzja o opóźnieniu podróży była świadoma i miała głębszy sens, niż jedynie względy praktyczne czy fizyczne. Ta decyzja zapewne zaskoczyła obecnych apostołów. Również zaskakuje nas. Obiektywny obserwator wysnułby taki wniosek: *Zamiast szybkiej akcji pomocy bliskiemu przyjacielowi, Jezus ewidentnie ociąga się, ma inne zamiary w tym względzie lub wprost nie ma zamiaru udzielić pomocy.*

Jednak pewnym usprawiedliwieniem powolnego działania Jezusa jest Jego stwierdzenie: *Choroba ta nie zmierza ku śmierci*. Domyślamy się, że słowa Jezusa nie zostały przez uczniów w pełni zrozumiane. Ale też nie przypuszczamy, że Pan mylił się, że sądził, iż Łazarz nie umrze. Z perspektywy czasu widzimy, że Jezus doskonale wiedział, co się miało stać, że Łazarz umrze, lecz że nie pozostanie w grobie, ponieważ On wzbudzi go ze snu śmierci. Apostołowie natomiast mogli przypuszczać, że Mistrz unika powrotu w okolice Jerozolimy z powodu wcześniejszych doświadczeń z Żydami. Zaledwie miesiąc wcześniej Żydzi chcieli kamienować Jezusa. Tak więc w oczach uczniów Jezus miał powód, by nie spieszyć się z powrotem do Betanii. Ponadto Jezus dodał, że choroba Łazarza była „*ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą*” (Jan. 11:4). Raczej pewni jesteśmy, że uczniowie nie zrozumieli też tej części wypowiedzi Jezusa. Zapewne dyskutowali między sobą pokątnie, w jaki sposób cierpienia Łazarza wpłyną na Bożą chwałę? Dopiero po upływie kilku dni, kiedy zdumieni ujrzeli Łazarza wychodzącego z grobu, poszczególne elementy tego obrazu zostały przez nich zrozumiane.

Czytamy dalej: „... *potem powiedział do swoich uczniów: Chodźmy znów do Judei! Rzekli do Niego uczniowie: Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?*” Jan. 11:7-8 Gdy Jezus sugeruje uczniom powrót do Betanii w Judei, uczniowie obawiają się tam iść. Jeśli do tej pory nie rozumieli powodów odwlekania, tym bardziej czuli się zagubieni, gdy Jezus nagle postanawia udać się do miejsca, w którym niedawno groziło Mu ukamienowanie. Jezus kontynuuje: „... *Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić. Uczniowie rzekli do Niego: Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje. Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie.*” Jan. 11:11-13 Dla apostołów w tym momencie skojarzenie snu ze stanem śmierci było zbyt trudne.

Dla Jezusa było to proste. Swym umysłem widział wydarzenia mające wkrótce nastąpić, kiedy Łazarz wyjdzie z grobu — kiedy śmierć okaże się tylko snem. Trudno winić Jana, Piotra czy Jakuba, że nie skojarzyli, o czym faktycznie mówił Jezus. Oni rozumieli sen Łazarza jako oznakę ozdrowienia, powrotu do zdrowia. Skoro Łazarz śpi, tym bardziej niepotrzebna wydawała im się podróż do Judei i związane z tym zagrożenie. Jezus, widząc ich brak zrozumienia sytuacji, zwraca się do nich prostym i zrozumiałym językiem: „*Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł*” Jan.11:14

Drodzy słuchacze, nasz czas dobiega końca. Zapraszamy was w czwartą sobotę przyszłego miesiąca do wysłuchania drugiej części naszych rozważań, które pokażą nam w jaki sposób moc Boża została zmanifestowana poprzez wzbudzenie z grobu zmarłego Łazarza. Życzymy Wam wiele dowodów boskiej opieki. Dobranoc Państwu.